

## ZIELONI W SYSTEMIE USTROJOWYM REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC

## 1. Geneza, historia i dotychczasowe osiągnięcia Zielonych

Popularność w Republice Federalnej Niemiec partii, która przybrała nazwę Zielonych, a przede wszystkim względ na rolę, jaką może ona odegrać w tym państwie z uwagi na odmienność lansowanej przez nią koncepcji dotyczącej ustroju państwa, stanowią asumpt dla szczegółowego, różnoaspektowego badania jej działalności. Partie — jak wiadomo — są ważnym elementem strukturalnym w systemie politycznym współczesnego społeczeństwa kapitalistycznego. Stanowią część nadbudowy politycznej, która z kolei — podobnie, jak nadbudowa prawna — kształtuje się w ostatecznej instancji w zależności od istniejących stosunków produkcji<sup>1</sup>. Towarzyszy tej zależności zjawisko charakterystyczne dla społeczeństwa nacechowanego sprzecznościami klasowymi, jakim jest walka o władzę — bezpośrednia siła sprawcza ciągle utrzymującej się, istotnej roli partii politycznych<sup>2</sup>.

Kiedy jednak bliżej przyjrzeć się mechanizmowi władzy funkcjonującemu w tych warunkach ustrojowych, łatwo dostrzec olbrzymią i zasadniczą rolę, jaką w nim odgrywa kapitał monopolistyczny. Jest on ukrytym protagonistą sceny politycznej państw kapitalistycznych, sponsorem i protektorem głównych partii politycznych. Wykorzystuje on je dla umacniania swej dominującej pozycji. A partie te:

- 1) są czynnikiem konstytutywnym tworzenia centralnych organów państwa;
- 2) rozszerzyły swój wpływ na inne elementy państwa;
- 3) zwiększyły możliwości wywierania wpływu na ważne polityczne i administracyjne decyzje.

Wzmocnieniu uległ równocześnie proces integracyjny pomiędzy systemem partyjnym a strukturą państwową. Doprowadziło to do tzw. instytucjonalizacji partii i do rozszerzenia ich funkcji, celów i działań<sup>3</sup>.

Tymczasem zaostrzył się kryzys polityczno-ideologiczny społeczeństwa kapitalistycznego. Obejmuje on organy władzy, nie ominął też partii. Na Zachodzie jest on wprawdzie uznawany, ale jego skutki błędnie interpretuje się jako przyczyny. Wskazuje się w związku z tym na wewnątrzpartyjne różnice, dewaluację programów partyjnych, niedotrzymywanie przyrzeczeń, czy brak charyzmatycznych przywódców. W rzeczywistości właściwą przyczyną tego kryzysu jest sprzeczność wewnętrznej polityki głównych partii kapitalistycznych z interesem społeczeństwa<sup>4</sup>.

Wszystkie te uwagi odnoszą się także w całej rozciągłości do systemu partyjnego Republiki Federalnej Niemiec. W państwie tym istnieje względna swoboda tworzenia partii politycznych. Jest ich wiele, lecz władzą dzielą się trzy: CDU/CSU, SPD i FDP. Podział władzy jest tam tak dalece określony i na tyle trwały, a wykazuje to dotychczasowa historia polityczna Republiki Federalnej, iż zmiany w nim są wielce nieprawdopodobne, tym bardziej że rzeczywiste dążenia znacznej części społeczeństwa zachodnioniemieckiego (wyrażane na drodze demonstracji, apeli lub petycji) pozostają bez żadnego oddźwięku w strategii i bez istotniejszego w taktyce tej „wielkiej trójki”. A społeczeństwo to pozostaje pod silnym wpływem doświadczeń

<sup>1</sup> *Mała encyklopedia prawa*. Warszawa 1980, s. 447.

<sup>2</sup> W. A. Tumanow, *Die Parteien im gegenwärtigen politischen System des Kapitalismus*. W: *Bürgerliche Parteien und Parteiensystem, Internationales Symposium des Instituts für Staat und Recht der Polnischen Akademie der Wissenschaften, Warschau, 20 bis 24.09.1978*. Berlin 1979, s. 45.

<sup>3</sup> W. A. Tumanow, *op. cit.*, s. 47.

<sup>4</sup> Tamże s. 52.

z niedawnej historii: za nim dwie przegrane wojny światowe, podział Niemiec, „boom” lat sześćdziesiątych, aktualnie wielkie, ciągle wzrastające bezrobocie, pustoszone środowisko naturalne, powszechna obawa przed kolejną wojną (pogłębioma ostatnimi czasy przez rozmieszczenie amerykańskich rakiet typu *Pershing II*). Wobec inercji partii politycznych w tych dziedzinach, w niektórych kręgach opinii społecznej podjęto poszukiwania innych, nowych i skutecznych form samoorganizacji społeczeństwa, by w końcu rozbudzić ruch społeczny proponujący alternatywę dla praktykowanego modelu życia, rządzenia i tradycyjnych wzorów społeczeństwa konsumpcyjnego. Na tym tle warto przytoczyć wypowiedź papieża Jana Pawła II, który stwierdził:

„Nie wzdrażajcie się przed słowem 'alternatywny', za pomocą którego oznacza się dziś wielką różnorodność idei i projektów. Albowiem wydaje się, iż różne tendencje rozwojowe sprowadzają właśnie społeczeństwa z wybitną kulturą przemysłową do punktu, w którym muszą być poszukiwane alternatywne rozwiązania dla dziś panującego stylu życia”<sup>5</sup>.

Te słowa oddają trafnie rangę problemu, są nadto wolne od subiektywizmu poprzez fakt sformułowania ich przez osobę cieszącą się niekwestionowanym autorytetem i stojącą poza układem stosunków władza — społeczeństwo.

Tenże układ, przebiegający w różnych płaszczyznach i na różnych poziomach, charakteryzujący się głęboką i stale zwiększającą się rozbieżnością interesów i celów, doprowadził do przez nikogo nieprzewidzianej i niewygodnej dla władzy konsekwencji w postaci wielkiej ilości bardzo różnych i właśnie alternatywnych grup. Z biegiem czasu skumulowane one zostały w dwóch głównych nurtach, a to w ruchu alternatywnych (*Alternativbewegung*) i ruchu pokojowym (*Friedensbewegung*) tworzących zielone, kolorowe i alternatywne listy, wysuwane następnie w wyborach — początkowo na niskich szczeblach: w gminach i w miastach; ruchy te nie opracowały jeszcze wówczas własnego programu politycznego.

W dniach 16-17 marca 1979 r. na zjeździe we Frankfurcie/Sindelfingen, w którym udział wzięło ok. 500 delegatów, reprezentujących rozmaite ugrupowania, utworzona została organizacja pod nazwą Pozostałe Zrzeszenie Polityczne Zieloni (*Die Sonstige Politische Vereinigung SPV/Die Grünen*). W drugiej połowie 1979 r. nabrały rozmachu prace prowadzone w ramach powołanych przez SPV, Komisji Programowej i Komisji Statutowej, będące etapem wstępnym dla utworzenia partii politycznej o zasięgu federalnym. Fakt ten nastąpił 12-13 stycznia 1980 r. na zjeździe w Karlsruhe, w którym uczestniczyło już 1004 delegatów. Uchwalono wówczas statut, a miejsce rozwiązanej tam SPV zajęła nowo utworzona Partia Zielonych (*Die Grüne Partei*), mająca zasięg federalny i blisko 15 tys. członków<sup>6</sup>. Drugi federalny zjazd delegatów Zielonych w Saarbrücken (21-31 marca 1980 r.) uchwalił program federalny, a trzeci (21-22 czerwca 1980 r.) w Dortmundzie powziął decyzję o udziale w wyborach do Parlamentu Federalnego i uchwalił platformę wyborczą. Ta pierwsza próba nie była dla Zielonych szczęśliwa. W wyborach z 5 października 1980 r. uzyskali oni zaledwie 1,5% głosów, co stanowiło dla nich wielki zawód; liczone na znacznie więcej. Zieloni uświadomili sobie po tej pierwszej nieudanej próbie, że ewentualny przyszły sukces wymaga zmian. Poszły one w dwóch kierunkach: organizacyjnym i propagandowym. Niebawem liczba ich członków prze-

<sup>5</sup> Papież Jan Paweł II, 14 stycznia 1983 (za: „Die Zeit” nr 49 z 2 grudnia 1983, s. 58).

<sup>6</sup> Według zbioru *Wer wir sind — was wir wollen*, wydanym w Bonn przez Biuro Federalne Partii Zielonych.

kroczyła 23 tys. osób. Kiedy prezydent federalny Carl Carstens rozwiązał Parlament Federalny IX kadencji i ogłosił 6 marca 1983 r. dniem nowych (przedterminowych) wyborów, Zieloni byli tym razem pewni swego i nie pomylili się. Zdobyli ponad 2 miliony głosów, przekraczając zaczarowaną dotychczas dla nich dolną granicę 5% o 0,6%, co otworzyło im drzwi Parlamentu Federalnego<sup>7</sup>. Wprowadzili do niego 28 posłów — z Dirkem Schneiderem z Alternatywnej Listy Berlina Zachodniego (*Alternative Liste West-Berlin*)<sup>8</sup>. Zieloni utworzyli frakcję, która, rzecz oczywista, jest najmniejszą w Parlamencie. Sami jednak nie chcą, aby nazywano ich „frakcją” (pojęcie to bowiem uważają za „zużyte”), lecz by używano określenia „Zieloni w Parlamencie Federalnym”. Kierownictwo ich jest kolektywne, a tworzą je obecnie: Petra Kelly (b. przewodnicząca Zielonych, politolog, 35 l.), Otto Schily (adwokat, 50 l.), i Marie-Luise Beck-Oberdorf (nauczycielka jęz. niemieckiego, 30 l.). Ta „antypartyjna partia” (według słów Petry Kelly), dla której Parlament nie ma być celem, lecz narzędziem realizacji dążeń jej członków, może poszczycić się również znaczącymi osiągnięciami na szczeblu poszczególnych krajów. Stan z października 1984 r. obrazuje poniższa tabelka<sup>9</sup>:

Kraje rządzone przez SPD (częściowo wspólnie z FDP)	udział Zielonych w Parlamencie	
	% głosów	liczba mandatów
Bremia	5,4	5
Dolna Saksonia	6,5	11
Hamburg	6,8	8
Hesja	5,9	7
Północna Nadrenia-Westfalia	9,2	?
Kraje rządzone przez CDU lub CSU		
Badenia-Wirtembergia	8	9
Bawaria	4,6	—
Nadrenia-Palatynat	4,5	—
Saara (Kraj Saary)	2,9	—
Szlezwik-Holsztyn	3,6	—
Berlin Zachodni	7,2	9

Liczby te dowodzą systematycznego wzrostu popularności Zielonych, przeczą pogładowi, wedle którego są oni li tylko „partią sezonową”.

Programowe cele Zielonych dadzą się w największym skrócie sprowadzić do

<sup>7</sup> Chodzi tu o tzw. klauzulę zaporową (*Sperrklausel*). Wyznacza ona minimum 5% ważne oddanych na partię „głosów drugich” w skali federalnej, jako warunek wejścia jej przedstawicieli do Parlamentu Federalnego. Szerzej na ten temat zob. L. Janicki, *Partie polityczne w systemie prawnym Republiki Federalnej Niemiec*, Instytut Zachodni, Poznań 1975, ss. 138 - 150.

<sup>8</sup> Udział posłów (22) z Berlina Zachodniego w Parlamencie Federalnym został przewidziany już 12.05.1949 r. przez Komisarzy Wojskowych w specjalnym zezwoleniu (*Genehmigungsschreiben der Militärgouverneure zum Grundgesetz*), wydanym w kontekście art. 144 Ustawy Zasadniczej. W ust. 4 tego zezwolenia znajduje się sformułowanie mówiące o udziale ograniczonej liczby przedstawicieli — wówczas jeszcze Wielkiego Berlina — tak w Parlamencie Federalnym, jak też w Radzie Federalnej, jednak bez prawa głosu (z głosem doradczym); do prawa wewnętrznego Republiki Federalnej wprowadziły to rozwiązania poniższe przepisy: § 54 des Bundeswahlgesetzes z 1.09.1975 („BGBI.” I, s. 12325) oraz § 13 pkt 1 des III Überleitungsgesetzes z 4.01.1952 („BGBI.” I, s. 1).

<sup>9</sup> Układ sił politycznych w poszczególnych krajach RFN, por. L. Janicki, *Partie polityczne...*, s. 188; dane w tabelce zestawiono na podstawie: „Archiv der Gegenwart” 1980 - 1984.

następujących tez: zapobieżenie zagrożeniu atomowemu, zwracanie się przeciwko dalszej polityce zbrojeń, „niezależność blokowa” i „neutralność” RFN, żądanie wojennej od broni strefy w Europie wschodniej i zachodniej, likwidacja bezrobocia, obniżenie czasu pracy do 35 godzin tygodniowo, przeciwdziałanie niszczeniu środowiska naturalnego poprzez rozbudowę publicznej sieci komunikacyjnej, budowę elektrowni węglowych zaopatrzonych w nowoczesne środki ochrony środowiska, sprzeciwianie się wielkim projektom takim, jak elektrownie atomowe, nowe lotniska, budowa kanału Ren-Men-Dunaj, domaganie się utrzymania, a nawet zwiększenia wysokości świadczeń i usług socjalnych.

Z interesującym nas punktu widzenia kluczowymi pojęciami w słowniku Zielonych są: demokracja w bazie, zasada rotacji, odwoływalność urzędników, nieodpłatność sprawowania funkcji partyjnych oraz kształtowanie swej polityki bez użycia siły.

## 2. Zieloni, jako partia polityczna

Zasadniczym pytaniem dotyczącym Zielonych jest to, czy w ogóle są oni partią polityczną<sup>10</sup>. Odpowiedź na tak sformułowane pytanie dają podstawowe akty prawne Republiki Federalnej, jakimi są w tym zakresie: Ustawa Zasadnicza<sup>11</sup>, ustawa o partiach politycznych<sup>12</sup>, ustawa o stowarzyszeniach<sup>13</sup> oraz oparta na statucie organizacja i działalność Zielonych<sup>14</sup>.

Ponieważ w RFN nie istnieje ani instytucja licencjonowania partii, ani nie wprowadzono ich rejestru<sup>15</sup>, sami członkowie danej organizacji politycznej określają charakter jej działalności. Stosownie do ustawy o stowarzyszeniach, stowarzyszeniem lub związkiem, bez względu na formę prawną, jest każde zrzeszenie, w które dobrowolnie zorganizowała się większa liczba osób fizycznych na dłuższy czas, we wspólnym celu poddając się zorganizowanemu kształtowaniu swej woli (§ 2 ust. 1). Wola członków stowarzyszenia decyduje ostatecznie także o tym, iż traci ono poprzedni charakter i staje się partią polityczną (§ 2 ust. 2). Przesłanki konieczne i wystarczające natomiast do tego, aby uznać stowarzyszenie za partię polityczną zawarte są w art. 21 Ustawy Zasadniczej oraz w § 2 ust. 1-3, 6 i 8 ustawy o partiach. Te konstytucyjne wymogi są następujące:

- współdziałanie w kształtowaniu woli politycznej narodu;
- demokratyczna organizacja struktur wewnętrznych;
- składanie publicznych sprawozdań z pochodzenia i przeznaczenia środków finansowych, jak również ze swego majątku;
- niezmiernie do naruszenia albo obalenia wolnościowych demokratycznych podstaw ustroju, bądź do zagrożenia istnienia Republiki Federalnej Niemiec.

<sup>10</sup> Tego rodzaju wątpliwość została podniesiona w literaturze prawniczej RFN por. artykuł R. Stobera w: „Zeitschrift für Rechtspolitik”, zeszyt 9, 1983, ss. 209-215.

<sup>11</sup> Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland z 23.05.1949, „BGBl.” s. 1, z późniejszymi zmianami; zob. zwłaszcza: Fünfunddreißigstes Gesetz zur Änderung des Grundgesetzes (Artikel 21 Abs. 1) z 21.12.1983, „BGBl.” I, s. 1481.

<sup>12</sup> Gesetz über die politischen Parteien (Parteiengesetz) z 24.07.1967, „BGBl.” I, s. 773, z późniejszymi zmianami; zob. zwłaszcza Gesetz zur Änderung des Parteiengesetzes und anderer Gesetze z 22.12.1983, „BGBl.” I, s. 1577.

<sup>13</sup> Gesetz zur Regelung des öffentlichen Vereinsrechtes (Vereinsgesetz) z 5.08.1964, „BGBl.” I, s. 593.

<sup>14</sup> Podstawowe akty dotyczące celów i programu Zielonych w zbiorze *Wer wir sind — was wir wollen*.

<sup>15</sup> L. Janicki, *Partie polityczne...*, s. 93 i n.

Ustawa o partiach wprowadza nadto dodatkowe wymogi, którymi są:

- udział w wyborach powszechnych;
- stabilność organizacyjna;
- posiadanie pisemnego statutu i programu, wykazu nazwisk i funkcji zarządu głównego i zarządów szczebli krajowych oraz przedkładanie tychże danych federalnemu kierownikowi wyborczemu;
- funkcjonowanie zarządu i zebrania członków.

A jako przesłanki negatywne (utrata statusu partii) wymienia:

- niebranie udziału w wyborach parlamentarnych przez 6 lat;
- posiadanie przez większość zarządu lub członków stowarzyszenia politycznego obywatelstwa innego państwa;
- znajdowanie się siedziby kierownictwa zrzeszenia poza terytorium Republiki Federalnej Niemiec.

Jak dotychczas, charakter Zielonych jako partii politycznej nie był sporny i zasadniczo kwestionowany. Wszelako groźba taka nad tą „inną partią” przez długi czas wisiała, albowiem Zieloni są z całą pewnością niewygodni dla partii rządzących. Tym niemniej ani władze administracyjne, ani inne organa państwowe nie były w stanie skutecznie podważyć ich „partyjności”. Podobnie listy wyborcze Zielonych były każdorazowo dopuszczane przez właściwe komisje wyborcze<sup>16</sup>. W świetle powyższego uznać należy, iż Zieloni są bezspornie partią polityczną z wszystkimi tego faktu konsekwencjami, a więc: posiadają prawo do wystawiania list krajowych, mogą powoływać się na przywilej partii, a nadto mają zdolność sądową i procesową (art. 3 ustawy o partiach).

Jednakowoż, pomimo tego, losy Zielonych jako partii są ciągle jeszcze niepewne. Pozostałe partie (rządzące) traktują ich w dalszym ciągu jako swego rodzaju intruza. Walka o władzę prowadzona bywa w Republice Federalnej za pomocą różnych środków, z których ostatecznym jest wystąpienie z wnioskiem o delegalizację niewygodnej partii do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego<sup>17</sup>. Trybunał, opierając się na art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej, może — jak wiadomo — zdelegalizować każdą partię, której cele zmierzają do ograniczenia albo likwidacji porządku ustrojowego lub też stanowią groźbę dla bytu państwowego Republiki Federalnej. Można, w nawiązaniu do tego wskazać na co najmniej trzy stanowiska doktryny RFN wyrażające jednak wątpliwość co do tego, czy w chwili obecnej (!) wskazane jest uzyskanie orzeczenia Trybunału uznającego Partię Zielonych za sprzeczną z konstytucją (*verfassungswidrig*). Zdaniem jednych, w państwie demokratycznym z przeciwnikiem politycznym należy rozprawiać się wyłącznie na drodze polemiki, wskazując na ewentualnie grożące z jego strony niebezpieczeństwo dla Ustawy Zasadniczej (tak jak gdyby nie o władzę, lecz w obronie Ustawy Zasadniczej toczyła się gra polityczna), a taka polityczna wymiana zdań nie odbyła się jeszcze dotychczas w wystarczającym wymiarze<sup>18</sup>. Inni skłonni są tolerować „zieloną mniejszość”, jako niegroźną dla demokracji. Są i tacy, którzy uważają, iż trzeba śledzić rozwój Zielonych pod kątem tego, czy i na ile ich założenia programowe wyjdą z fazy czystych deklaracji i jakie podejmą oni konkretne działania<sup>19</sup>.

<sup>16</sup> Bundeswahlgesetz. In der Fassung z 1.03.1975, „BGBl.” I, s. 2325 oraz L. Janicki, *Partie polityczne...*, ss. 93 - 95.

<sup>17</sup> Gesetz über das Bundesverfassungsgericht z 12.03.1951, „BGBl.” I, s. 243, z późniejszymi zmianami; o instytucji skargi do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego zob. L. Janicki, *Partie polityczne...*, ss. 198 - 222.

<sup>18</sup> Ożywił ją F. Hase artykułem: *Die Grünen — eine verfassungsfreundliche Partei?* „Zeitschrift für Rechtspolitik” nr 4, 1984, ss. 86 - 93.

<sup>19</sup> R. Stober, op. cit., ss. 209 - 215.

W ten sposób Zieloni w Parlamencie Federalnym znaleźli się w bardzo niewygodnym, niemalże patowym położeniu. Z jednej strony daje się im niedwuznacznie do zrozumienia, że nie zostali zaakceptowani, jako reprezentanci społeczeństwa przez pozostałe partie będące u władzy i że wniossek o ich delegalizację, w przypadku podjęcia przez nich działań zapisanych w uchwałach założycielskich Partii Zielonych, jest bardziej niż prawdopodobny. Z drugiej strony bierność, czyli poddanie się tego rodzaju naciskom, może narazić ich na utratę zaufania „bazy”, co znacznie skomplikowałoby ich dalszą działalność parlamentarną.

W RFN władza ekonomiczna wywiera istotny wpływ na władzę polityczną, a spoczywa ona w rękach oligarchii finansowo-przemysłowej. Stąd akceptacja ze strony klas panujących jest warunkiem przetrwania (każdej działającej tam partii (*vide* sprawa KPD)<sup>20</sup>. Na tę akceptację Zieloni liczyć mogą tylko tymczasowo. Nikt dzisiaj nie jest w stanie jednoznacznie osądzić, czy cele statutowe Partii Zielonych wypełniają znamiona ustawowe art. 21 ust. 2 Ustawy Zasadniczej. Na pewno w „określonych warunkach” mogą być uznane za wyczerpujące treść tego przepisu. Te „określone warunki” pozostają w bezpośredniej zależności od tego, jak mocno będą zaznaczać Zieloni swą „inność”, występować przeciwko wielkiemu kapitałowi, bronić bezrobotnych, domagać się zaprzestania zbrojeń itp.

Nie stwierdzono — jak do tej pory — jakichś wyraźniejszych oznak dyskryminowania członków Partii Zielonych przy zatrudnianiu ich w służbie publicznej<sup>21</sup>. Ustawa Zasadnicza wyraża w art. 3 zasadę równości, która sprawia, że nikt nie może doznawać uszczerbku, m. in. z powodu jego poglądów politycznych. Natomiast art. 33 tej Ustawy stwierdza i podkreśla, że każdemu Niemcowi przysługuje równe prawo piastowania urzędu publicznego niezależnie od wyznawanego przezeń światopoglądu, stosownie jedynie do jego przydatności, uzdolnień i kwalifikacji (ust. 1-2); ust. 4 tegoż przepisu ustala, że właśnie funkcjonariuszom służby publicznej, związanych publiczno-prawnym stosunkiem służbowym i stosunkiem wierności, należy przekazywać jako stałe zadanie wykonywanie kompetencji suwerennych. Tak precyzyjne sformułowania cytowanych przepisów nie budzą najmniejszych wątpliwości, są jasne pod względem tak przedmiotowym, jak podmiotowym, co sprawia, że ewentualne kroki podjęte przeciwko Zielonym w tej płaszczyźnie życia społecznego byłyby w oczywisty sposób sprzeczne z założeniami konstytucyjnoprawnymi Republiki Federalnej<sup>22</sup>. Takiego rozwoju wypadków nie da się jednak całkowicie wykluczyć, jako że w sprawach dotyczących prawa urzędniczego stosuje się w RFN dodatkowe rządowe wytyczne postępowania, potocznie noszą one nazwę „dekretu o ekstremistach” (*Radikalenerlaß*), a składają się z dwóch dokumentów: uchwały premierów krajów zachodnioniemieckich z 28 stycznia 1972 r., która zawiera „zasady w kwestii wrogich konstytucji sił w służbie publicznej” oraz „wspólnej deklaracji kanclerza federalnego (W. Brandta) i prezydentów ministrów krajów”<sup>23</sup>. W oparciu o ten akt rozwinęła się szeroka praktyka wydalania (niezatrudniania) ze służby publicznej każdego, kto już to należy do „organizacji ekstremistycznej” (odnosi się ona w praktyce prawie wyłącznie do „ekstremistów” z lewa), już to jest

<sup>20</sup> Por. wyrok z 17 sierpnia 1956 r. o delegalizacji KPD w: *Entscheidungen des Bundesverfassungsgerichts*, Bd. 5, s. 86 i n.

<sup>21</sup> „Stern” nr 19 z 3.05.1984, s. 186; zob. krytyczny pogląd na temat zatrudniania „zielonych urzędników” wyrażony przez prof. R. Stoßera w: „Zeitschrift für Rechtspolitik”, jw., s. 214; „Głos Wielkopolski” z 11/12.08.1984, s. 10.

<sup>22</sup> Zob. L. Janicki, *Partie polityczne...*, ss. 225-226.

<sup>23</sup> L. Janicki, *Ograniczanie prawa do wykonywania zawodu w służbie publicznej RFN. W: Prawa i wolności obywatelskie w państwach kapitalistycznych*. Praca zbiorowa, Warszawa 1979, s. 207 i n.

jej jawnym sympatykiem. Rodzi to uzasadnione obawy o przyszłość osób w jakikolwiek bądź sposób związanych z Zielonymi zważywszy, iż w partii tej nasila się tendencja do podejmowania bardziej zdecydowanych akcji, a to może być jednoznaczne z przekroczeniem pewnej granicy tolerancji, poza którą siły rządzące w państwie czują się już tak dalece zagrożone, że zaczynają sięgać po wszelkie dostępne im środki, nie wyłączając owego „dekretu”.

### 3. Kontrowersje wokół założeń programowych i metod działania „czwartej partii”

Pora zatem przejść do omówienia nowych na gruncie zachodnioniemieckim rozwiązań autorstwa Zielonych, które budzą szereg wątpliwości i są źródłem coraz szerszej dyskusji w piśmiennictwie RFN.

Punktem wyjścia i niejako fundamentem filozofii Zielonych jest tzw. demokracja w bazie. Z niej wynikają, wiążą się z nią i są w stosunku do niej służebne: odwoływalność urzędników (funkcjonariuszy) w każdej chwili, zasada rotacji, mandat „quasi imperatywny”, wykonywanie większości funkcji partyjnych społecznie (wynagrodzenie ograniczone do zwrotu wydatków) oraz prawo do oporu (przeciwko władzy państwowej i jej zarządzeniom). W preambule programu federalnego Zielonych znajduje się rozwinięcie pojęcia „baza”<sup>24</sup>. Bazą dla partii tradycyjnych są posłowie, czyli osoby stojące najbliżej suwerena (narodu)<sup>25</sup>. Dla Zielonych tymczasem baza jest to „zdecentralizowana jednostka decyzyjna z zasadniczym pierwszeństwem, która tworzy i organizuje się według potrzeby”. W tym ujęciu „bazą” są przede wszystkim członkowie partii, ale nie wyłącznie. Tworzą ją również wszystkie inne osoby uczestniczące w konkretnym zebraniu. Ta na pozór drobna okoliczność ma podkreślać ową „inność” Partii Zielonych, wyrażającą się w ich otwarciu na zewnątrz, a jednocześnie stanowi rozwinięcie działalności tzw. Inicjatyw Obywatelskich (*Bürgerinitiativen*), czyli zebrań obywateli zorganizowanych *ad hoc* w celu rozwiązania określonej, ważnej dla danej społeczności sprawy. W preambule mówi się bliżej o „demokracji w bazie” (*Basisdemokratie*). Przez to pojęcie rozumieć należy wzmocnione urzeczywistnianie zdecentralizowanej, bezpośredniej demokracji. Inaczej mówiąc, jest to idea „demokracji parlamentarnej poszerzonej o demokrację w bazie”<sup>26</sup>. Założeniem Zielonych jest przywrócenie — ich zdaniem naderwanej — więzi pomiędzy posłem, a wyborcami, tak aby poseł był tylko reprezentantem i wykonawcą decyzji (uchwał) wyborców, tj. bazy. Zdaniem niektórych autorów, roszczenie o pierwszeństwo bazy narusza zasadę reprezentacji narodu i zasadę większości<sup>27</sup>. Trudno podejmować dyskusję na ten temat w sytuacji, gdy przedstawionych zarzutów nie wsparto rzeczową argumentacją. Odnosi się przy tym wrażenie, iż adwersarze koncepcji „demokracji w bazie”, propagowanej przez Zielonych, zaniepokojeni są modelem parlamentu otwartego właśnie „w dół” oraz proponowanym zwiększeniem plebiscytowych płaszczyzn działania. Ustawa Zasadnicza RFN konstytuuje przede wszystkim formy działania charakterystyczne dla demokracji pośredniej (jako zasadę dominującą), a jedynie w postaci szczątkowej zawiera elementy typowe dla demokracji bezpośredniej. W doktrynie prawniczej Republiki Federalnej spotkać można się jednak z poglądem odmiennym, sugerującym funk-

<sup>24</sup> Präambel des Bundesprogrammes, s. 5 - 6.

<sup>25</sup> W. Steffani, *Zur Vereinbarkeit von Basisdemokratie und parlamentarischer Demokratie*, Beilage zur Wochenzeitung „Das Parlament” z 15.01.1983.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> R. Stober, *op. cit.*, s. 211.

cjonowanie tam szerokiego zakresu bezpośredniego udziału obywateli we władzy<sup>28</sup>. Jako przykład demokracji pośredniej podaje się art. 20 Ustawy Zasadniczej, stanowiący iż: „Wszelka władza państwowa pochodzi od narodu. Naród sprawuje ją poprzez wybory, głosowania oraz poprzez specjalne organy ustawodawstwa, władzy wykonawczej i wymiaru sprawiedliwości”. I ten przykład jest słuszny. Wątpliwości powstają przy cytowaniu plebiscytowych elementów współdziałania wyrażonych, rzekomo, w następujących przepisach: art. 5 (prawo swobodnego wyrażania poglądów), art. 8 (prawo zgromadzeń, włącznie z prawem do demonstracji), art. 9 (wolność zrzeszania się), art. 17 (prawo wnoszenia petycji), art. 21 (partie). Nie można uznać słuszności tego poglądu, gdyż przytoczone zasady podstawowe konstytucji są — jak wiadomo — elementem demokracji w ogóle, nie określają i nie decydują natomiast o jej formie. Fakt występowania jedynie nielicznych przejawów demokracji bezpośredniej w Ustawie Zasadniczej sprawia, iż „demokracja w bazie” wydaje się nabierać na tym tle jeszcze bardziej radykalnego charakteru. Z konstytucyjnoprawnego punktu widzenia nie narusza ona ani zasady reprezentacji narodu, ani zasady większości. Owszem, wzbogaca je o nowe treści, a więc poszerza<sup>29</sup>. Inna sprawa, że Zieloni nie są zwolennikami zasady większości<sup>30</sup>. Jest to stanowisko charakterystyczne dla małych partii, niezdolnych do przeforsowania własnych zamiarów. Zdaniem Zielonych, o podjęciu uchwały nie powinna rozstrzygać większość, czy mniejszość za nią stojąca, lecz posiadanie racji<sup>31</sup>. Pomysł ten jest tyle piękny, co nierealistyczny. Przy takim rozwiązaniu konieczne byłoby ulkonstytuowanie się specjalnego, niezależnego organu, który wypowiadałby się w kwestii słuszności. W Ustawie Zasadniczej przyjęto, jako regułę postępowania, zasadę większości; można ją, oczywiście, poddawać pod dyskusję, ale na razie wszystkie partie muszą się do niej stosować<sup>32</sup>.

Jednym z elementów służących zabezpieczeniu prymatu bazy jest tzw. zasada rotacji. Polega ona na tym, że po upływie połowy okresu legislacyjnego wszyscy posłowie mają być wymieniani. Stąd z posłami od początku kadencji współpracują ich późniejsi następcy. Zarzuca się tej zasadzie: naruszanie zasady bezpośredniości (art. 38 ust. 1 Ustawy Zasadniczej), popadanie w konflikt z okresem legislacyjnym, sprzeczność z tzw. zakazem przeszkadzania posłom (art. 48 ust. 2 Ustawy Zasadniczej) oraz z zasadą wolnego mandatu (art. 38 ust. 1 Ustawy Zasadniczej)<sup>33</sup>.

Bezpośredniość ma miejsce tylko wówczas, jeśli pomiędzy wyborcami a kandydatami nie istnieje dodatkowa instancja. Imputuje się w związku z tym Zielonym dokonywanie swego rodzaju oszustwa. Wyborcy wypowiadają się bowiem tylko o kandydatach na pierwszą połowę kadencji. O następcach decyduje już partia, sięgając do kandydatów z list krajowych. Cechą zaś list krajowych jest ich rezerwowość, co oznacza możliwość wykorzystywania ich jedynie w sytuacjach wyjątkowych, takich jak zrzeczenie się mandatu przez posła, śmierć posła itp.<sup>34</sup> Sprawa

<sup>28</sup> W. Steffani, *Zur Vereinbarkeit...*, ss. 8-10.

<sup>29</sup> H. Oberreiter, *Abgang auf einen Verfassungstyp?* Beilage zur Wochenzeitung „Das Parlament” z 15.01.1983, s. 22.

<sup>30</sup> „Der Spiegel” nr 14 z 13.06.1983, s. 26.

<sup>31</sup> Sui generis „votum separatum” przewidują uchwały założycielskie z Sindelfingen w przypadku, gdy 20% uczestników zebrania sprzeciwi się podjęciu poddanej pod głosowanie uchwały — znaczenie takiego sprzeciwu jest wyłącznie formalne; por. wypowiedź Otto Schilly’ego w: „Der Spiegel” nr 24 z 13.06.1983, s. 26.

<sup>32</sup> M. Kriele, *Etn Recht auf Widerstand?* „Frankfurter Allgemeine Zeitung” nr 50 z 1.03.1983, s. 8.

<sup>33</sup> R. Stober, *op. cit.*, s. 212 i n.

<sup>34</sup> Tamże, s. 212.



nie jest wszakże tak jednoznaczna. Trzeba przyznać obiektywnie, że warunek bezpośredniości jest przy zasadzie rotacji, przynajmniej formalnie, spełniony. Kandydaci z list są przecież współwybrani, a tym samym ustaleniu. Ustąpienie posłów nie jest następstwem postanowienia (uchwały) partii, bo takowe byłoby w tym zakresie nieważne, lecz — dopóki nie wykazano zasadnie, aby było inaczej — wyrazem ich nieprzymuszonej woli. Poseł przedtem jeszcze nim stał się kandydatem, dokonał politycznego wyboru, godząc się na reguły zapisane w preambule programu federalnego<sup>35</sup> oraz statutu<sup>36</sup>, a także z treścią uchwał założycielskich partii. Nadto, poseł może wykonywać swój mandat nawet przez całą kadencję, jeśli uchwałą taką podejmie zebranie krajowe członków partii większością 70% głosów. Sytuacja ta jest wyjątkiem od zasady rotacji, ale jest ona przewidziana i dopuszczona. Nieustąpienie posia — jak zapewniają Zieloni — nie sprowadza na niego żadnych kar partyjnych. Jedyną „sankcją”, jaka może go dotknąć, jest utrata zaufania wyborców uzewnętrzzona w akcie głosowania w następnych wyborach lub nie umieszczenie na liście. Podkreślić jednak wypada w tym miejscu, iż zasada rotacji nie została jeszcze w RFN praktycznie zrealizowana; jest ona pewną koncepcją, która wymaga — jak każde nowe rozwiązanie — gruntownego sprawdzenia. W kontekście tego mogą jedynie dziwić, ale nie stanowią specjalnego zaskoczenia, ostatnie wypowiedzi kilku czołowych działaczy Partii Zielonych (przede wszystkim Petry Kelly), którzy w obliczu zbliżającej się konieczności ustąpienia (co ma nastąpić w marcu 1985 r.) składają wypowiedzi podważające sensowność tej zasady<sup>37</sup>. Nikt, nawet „baza”, nie będzie mógł zmusić ich do ustąpienia, jeśli powezmą oni decyzję o zatrzymaniu mandatu do końca kadencji.

Wysuwa się przeciwko Zielonym zarzut, że zasada rotacji narusza ustalenia dotyczące okresów kadencji parlamentów. Okres ten jest — jak wiadomo — ściśle ustalony na wszystkich szczeblach: federalnym, krajowym i komunalnym. Ustawa Zasadnicza w art. 39 ust. 1 wprowadza 4-letnią kadencję dla Parlamentu Federalnego. Zadne porozumienie nie jest w tej materii dopuszczalne. O długości okresu legislacyjnego władzy jest decydować tylko i wyłącznie ustawodawca. Sensem tego okresu jest zapewnienie ciągłości parlamentarnej<sup>38</sup>. Zieloni nie zgadzają się z tak postawionym zarzutem, twierdząc że: 1) poseł zrzeka się mandatu dobrowolnie, co jest przewidziane w Ustawie Zasadniczej, a tym samym legalnie; 2) współpraca następców z posłami od początku kadencji sprzyja wręcz utrzymaniu ciągłości pracy parlamentarnej. Argument ten wydaje się słuszny, z tym wszelako zastrzeżeniem, że następcy będą współpracować z posłami faktycznie i w wystarczająco szerokim zakresie.

Znacznie istotniejsze dla Zielonych, jako partii, dla ich przetrwania, jest wykazanie, że posłowie decydując się na zrzeczenie się mandatu, kierują się wolną, niczym nieprzymuszoną wolą. Zakwestionował to ostatnio przewodniczący Parlamentu Federalnego i 11 przewodniczących parlamentów krajowych<sup>39</sup>. Zieloni uważają w związku z tym, że ograniczenie woli ich posłów nie jest większe niż posłów pozostałych partii. Wszyscy oni są w jakimś stopniu krępowani tzw. dyscypliną partyjną. Różnica tkwi wyłącznie w formie: gremia partii tradycyjnych postana-

<sup>35</sup> Preambuła programu federalnego, s. 6.

<sup>36</sup> Preambuła statutu, s. 12 pkt 5.

<sup>37</sup> „Der Spiegel” nr 28 z 9.07.1984, ss. 23 - 24. Na zjeździe Partii Zielonych dnia 30 III 1985 r. wszyscy jej dotychczasowi posłowie do Parlamentu poddali się zasadzie rotacji; odrzuciła ją — jako jedyna — Petra Kelly.

<sup>38</sup> R. Stober, *op. cit.*, s. 213.

<sup>39</sup> „Der Spiegel” nr 28 z 9.07.1984, s. 24.

wiają o wspólnej linii postępowania swych posłów na tajnych zebraniach, Zieloni czynią to jawnie. Brak ostrego określenia pojęcia „nieprzymuszona wola” jest w chwili obecnej stanem korzystnym dla Zielonych. Większość zarzutów kierowanych pod ich adresem rozbija się właśnie o jego niejasność. Tak się rzecz ma z zarzutem, wedle którego zasada rotacji jest nie do pogodzenia z przepisem art. 48 ust. 2 Ustawy Zasadniczej. Przepis ten zawiera zakaz przeszkadzania posłowi w przejściu mandatu lub w jego wykonywaniu<sup>40</sup>.

Identyczne wnioski nasuwa zarzut pozbawienia posłów Partii Zielonych prawa do stosownego odszkodowania zabezpieczającego ich niezależność (art. 48 ust. 3 Ustawy Zasadniczej). Zieloni uchwalili, że każdemu posłowi i jego następcy przysługiwać ma miesięczne wynagrodzenie (zasada społecznego piastowania większości urzędów wprowadza w to miejsce pojęcie „zwrotu wydatków”) w wysokości zarobków robotnika wykwalifikowanego, tj. 1950 marek plus 1500 marek (nakłady) oraz 500 marek na każdego członka rodziny posła pozostającego na jego wyłącznym utrzymaniu. Cała różnica pomiędzy wynagrodzeniem każdego posła Parlamentu Federalnego, czyli 12 tys. marek miesięcznie, a tym, co otrzymuje poseł Zielonych płynie do „ekologicznego garnka”, tzn. przeznaczane jest na cele ochrony środowiska i pomoc dla państw rozwijających się<sup>41</sup>. Ustawa Zasadnicza nie zabrania posłowi, aby dokonywał składek lub darów ze środków wypłacanych mu z tytułu sprawowanego przezeń mandatu, ponieważ środki te przechodzą do jego prywatnej dyspozycji. Nic nie stoi jednocześnie na przeszkodzie, aby poseł tej partii pobierał przysługujące mu wynagrodzenie w pełnej wysokości. Nie może utracić z tego powodu mandatu, grozi mu natomiast wspomniana już uprzednio utrata zaufania wyborców. Skoro poseł wie, że będzie nim maksymalnie 4 lata, a mimo to przeznaczą znaczną część swego wynagrodzenia na cele statutowe partii, należy to traktować, jako argument przemawiający na korzyść Zielonych zarówno w toczonym przez nich sporze na temat swobody podejmowania decyzji przez posłów, jak też w przypisywanym tej partii „szantażu finansowym” wobec swoich przedstawicieli w Parlamencie Federalnym.

Najbardziej frapującym problemem w kontekście „demokracji w bazie” jest zgodność (bądź sprzeczność) zasady rotacji z konstytucyjną zasadą wolnego mandatu. Według art. 38 ust. 1 zd. 2 Ustawy Zasadniczej posłowie są „przedstawicielami całego narodu, nie są związani poleceniami i instrukcjami oraz podlegają tylko swemu sumieniu”. Konstytucyjnoprawna różnica pomiędzy mandatem imperatywnym a mandatem wolnym zasadza się na tym, że: ten pierwszy jest bezosobowy, a mandatariusza wiążą przy oddawaniu głosu wytyczne i polecenia; natomiast mandat wolny jest ściśle związany z osobą go dzierżącą, której prawnie gwarantuje osobistą wolność decyzji. Także i skutki prawne są dla obu tych typów odmienne: posiadacz mandatu wolnego zachowuje go niezależnie od swych wystąpień, podczas gdy poseł obejmujący mandat imperatywny jest w znacznym stopniu skrepowany wytycznymi, którym musi być bezwzględnie posłuszny, gdyż w przeciwnym razie może być go w każdej chwili pozbawiony<sup>42</sup>. W tym konstytucyjnoprawnym znaczeniu wszyscy posłowie do Parlamentu Federalnego, bez wyjątku, posiadają mandat wolny, który jest takim jednak tylko w sensie braku odpowiedzialności wobec wyborców i w rozumieniu formalnej niezależności od państwa<sup>43</sup>. Zasada

<sup>40</sup> R. Stober, *op. cit.*, ss. 213 i 214.

<sup>41</sup> „Stern” nr 14 z 30.03.1983, ss. 196 - 201; „Stern” nr 19 z 19.09.1983, s. 21.

<sup>42</sup> W. Steffani, *Zur Vereinbarkeit ...*, s. 14.

<sup>43</sup> L. Janicki, *Partie polityczne ...*, s. 173.

rotacji ma ograniczać, w opinii jej krytyków, zasadę wolnego mandatu w niedopuszczalny sposób i stanowić sprzeczne z Ustawą Zasadniczą nadużycie prawa posła. Tenże — jak wywodzą — pozbawiony jest w ten sposób prawa do podejmowania własnej decyzji, jej miejsce bowiem zajmuje uchwała partii<sup>44</sup>. Krytyka ta dotknięta jest błędem już w swym założeniu, gdyż przyjmuje jako punkty odniesienia stany skrajne: zupełne niezwiązanie posiadacza mandatu wolnego i całkowitą zależność dzierżyciela mandatu imperatywnego. W rzeczywistości mandat wolny jest w RFN fikcją i nie ma wiele wspólnego z założeniami art. 38 ust. 1 zd. 2 Ustawy Zasadniczej. Praktyka wykazuje silną zależność posła od rygorów partyjnych. Podporządkowanie takie jest tym bardziej oczywiste, gdy się zważy, że RFN jest państwem, w którym obowiązuje system wybierania posłów oparty na programach partyjnych<sup>45</sup>. W tym ujęciu mandat wolny nie wyklucza tego rodzaju samozwiązania się, jak to praktykują Zieloni. „Sumienie”, o którym mówi Ustawa, odgrywa rolę co najwyżej drugorzędną. Kandydaci na posłów stają się nimi najczęściej właśnie dlatego, że reprezentują określone warstwy i grupy interesów, a w swej pracy parlamentarnej muszą się oni podporządkować w ramach „dyscypliny frakcyjnej”, instrukcjom oraz uchwałom frakcyjnym<sup>46</sup>. Rzecznikami podobnego zdania są Zieloni; dodają oni, iż tradycyjne partie stały się dziś bezwolnymi i nieczułymi przedsiębiorstwami, które stawiają interesy władzy nad interesami obywateli<sup>47</sup>. W przekonaniu Zielonych wszystkie partie realizują praktycznie mandat imperatywny w formie mniej lub bardziej utajonej<sup>48</sup>.

Zieloni, jak łatwo się zorientować, mówią głośno o tym, co inne partie przemilczają, demonstrują mechanizmy rządzące demokracją parlamentarną, starając się wykazać na ich tie zalety „demokracji zdecentralizowanej i bezpośredniej” (tzn. „demokracji w bazie”). Stoją przy tym ciągle w obliczu możliwej interwencji Federalnego Trybunału Konstytucyjnego, która jest obecnie bardziej prawdopodobna niż kiedykolwiek przedtem. Ta swoista presja nie powstrzymuje ich od sukcesywnego wprowadzania w życie uchwał zjazdów członków swej partii, włącznie z tymi, które budzą najwięcej zastrzeżeń natury prawnej. Częściową odpowiedź na pytanie, dlaczego Zieloni podejmują takie ryzyko, daje ich wcześniej przytoczona już wypowiedź, w której charakteryzują Parlament nie jako cel, lecz jako jedną z wielu form politycznego działania. Co więcej, obecnie nie jest to forma dla nich najważniejsza, ponieważ nie odgrywają w nim strategicznej roli. Z tego względu koncentrują się na rozwijaniu i wzbogacaniu przedsięwzięć pozaparlamentarnych. Tak postępują, w zasadzie, wszystkie partie, z tym że dla tych pozostałych partii te działania (akcje) mają przyczyniać się tylko do osiągnięcia przez ich kandydatów mandatów w Parlamencie. Zieloni w odróżnieniu od innych partii nie traktują zakresu pozaparlamentarnego jako obszaru działań wyłącznie obok Parlamentu. Zasada „pierwszeństwa decyzji bazy” przyznaje priorytet akcji pozaparlamentarnej nawet wówczas, jeśli popada ona w konflikt (pozorny) z ustawą<sup>49</sup>. Jest to widoczne szczególnie wyraźnie przy podejmowaniu przez Zielonych tego typu akcji w ramach ustawowego prawa do oporu (*Recht auf Widerstand*). Przepis art. 20 ust. 4 Ustawy Zasadniczej, tworzący to prawo, ma brzmienie następujące: „Wobec każdego, kto usiłuje obalić ten porządek (tj. konstytucyjny) wszyscy Niem-

<sup>44</sup> R. Stober, *op. cit.*, ss. 213 i 214.

<sup>45</sup> L. Janicki, *Partie polityczne...*, ss. 172 - 173.

<sup>46</sup> A. Bohm, *Grundgesetz und Wirklichkeit*. „Rheinischer Merkur” nr 50 z 13.12.1983.

<sup>47</sup> „Der Spiegel” nr 14 z 14.04.1983, ss. 24 i 25; W. Steffani, *op. cit.*, s. 15.

<sup>48</sup> W. Steffani, *op. cit.*, s. 14.

<sup>49</sup> *Jw.*, s. 16.

cy mają prawo do oporu, jeśli inne przeciwdziałanie nie jest możliwe". Tak więc: 1) piastunem tego prawa jest każdy Niemiec; 2) można to prawo wykonywać indywidualnie lub kolektywnie; 3) przysługuje ono przeciwko każdemu, kto usiłuje obalić porządek konstytucyjny, zarówno przeciwko państwowym organom władzy („zamach stanu od góry" — *Staatsstreich von oben*), jak i przeciwko siłom społecznym („zamach stanu od dołu" — *Staatsstreich von unten*); 4) wykonywać można je, jeśli nie istnieje inna możliwość przeciwdziałania (*ultimo ratio*); 5) wszystkie formy oporu są dopuszczalne: aktywny i pasywny, gwałtowny i niegwałtowny; 6) stosowanie środków ograniczone nakazem zachowania umiaru<sup>50</sup>.

Najważniejszym znamieniem tego artykułu, rzutułym na treść, a tym samym i na znaczenie całego przepisu, jest „porządek konstytucyjny". Nie skonstruowano definicji tegoż, a jego znaczenie można wywnioskować z całej zawartości Ustawy Zasadniczej. W tym odniesieniu „porządek konstytucyjny" oznacza demokratyczne państwowoprawne zasady fundamentalne tej Ustawy<sup>51</sup>. Stosunkowo częste robienie użytku przez Zielonych z prawa do oporu sprawiło, że sformułowano i obciążono ich zarzutem niechętnego stosunku do prawa. I tak np. porównuje się akcje przedsięwzięte przez nich z zachowaniem się przeciętnego obywatela łamiącego prawo w obrębie tzw. cywilnego nieposłuszeństwa (*ziviler Ungehorsam*); ów obywatel narusza przepisy w przeświadczeniu, że zostanie niezauważony; po ujęciu go na gorącym uczynku uznaje, z reguły, swe wykroczenie i gotów jest ponieść wszystkie związane z nim dolegliwości karne. Zieloni przeciwnie — przekraczają przepisy rzekomo w nadziei, że zostaną zauważeni. Mają tak postępować, bo nie uznają sankcji państwowych, więcej — odrzucają prawo<sup>52</sup>. Nietrudno spostrzec, iż zarzut ten dzieli już tylko niewielki krok od posądzenia członków Partii Zielonych i ich sympatyków o ekstremizm. Jest to osąd krzywdzący ich, a przede wszystkim niezgodny z prawdą. Zieloni wystosowują petycje, organizują demonstracje, strajki „siedzące" (*Sitzstreik*), blokady dróg itp., ale przyczyna ich wystąpień nie jest, jak to się próbuje zasugerować, blaha, lecz w każdym przypadku istotna; jest nią obrona którejś z podstawowych zasad konstytucyjnych. Ograniczanie praw będących treścią tych zasad jest objęte zakresem ustawowego pojęcia „obalenia porządku konstytucyjnego", a więc tej przesłanki, z której każdy Niemiec czerpie prawo do oporu ukierunkowane na przywrócenie *status quo ante*. Jeśli pustoszone jest środowisko naturalne człowieka, dyslokuje się broń termojądrową (art. 2 ust. 2 Ustawy Zasadniczej — prawo do życia), pozbawia się ludzi pracy (art. 2 ust. 1 Ustawy Zasadniczej — prawo do swobodnego rozwoju osobowości, art. 12 Ustawy Zasadniczej — wolność wyboru zawodu), a kompetentne organa państwowe (dotyczy to zwłaszcza, chociaż nie wyłącznie, Parlamentu Federalnego) nie podejmują skutecznych kroków dla ich ochrony, to Zieloni mogą, jak wszyscy Niemcy, skorzystać z przyznanego im prawa do oporu widząc w nim ostateczny środek protestu przeciwko trwającej niesprawiedliwości. Tylko taka interpretacja wydaje się prawdziwa, Zieloni wypowiedali się wielokrotnie na temat prawa do oporu, jak i prawa w ogóle. Podkreślali wówczas, że ich celem nie jest zniesienie Ustawy Zasadniczej, lecz jej pełne wykorzystanie<sup>53</sup> (jest to odpowiedź dla tych wszystkich, którzy czekają, aż Zieloni dojrzeją — zmieniają kolor i staną się ekstre-

<sup>50</sup> *Grundgesetzkommentar*. Herausgegeben von Ingo Münch, Band 1, Präambel bis art. 20, ss. 644 - 645.

<sup>51</sup> R. Stober, *op. cit.*, s. 214.

<sup>52</sup> Tamże oraz M. Kriele, *Ein Recht...*, s. 8.

<sup>53</sup> J. Huber, *Basisdemokratie und Parlamentarismus*, Beilage zur Wochenzeitung „Das Parlament" z 15.01.1983, s. 35.

stami). W dziedzinie prawa domagają się poza tym m. in. zniesienia państwowej ingerencji w zagwarantowane prawa wolności poglądów, popierają inicjatywy, które zmierzają do stworzenia możliwości niecenzurowanego prezentowania krytycznych poglądów mniejszości lub pojedynczych osób w środkach masowej informacji<sup>54</sup>.

#### 4. Zieloni — efemeryda, czy trwały element demokracji parlamentarnej Republiki Federalnej

Wejście posłów Partii Zielonych do Parlamentu Federalnego X kadencji stanowiło spore zaskoczenie nawet dla wytrawnych znawców problematyki zachodnio-niemieckiej. Poruszone w niniejszym artykule zagadnienia należą do najbardziej dyskutowanych i zarazem najbardziej dyskusyjnych, jakie wywołało zjawisko znajdujące swą kulminację w parlamentarnej działalności tej „antypartyjnej partii”. Rzecz znamienita — problemy dotyczące konstytucyjności celów i organizacji wewnętrznej Zielonych zaczęto dostrzegać dopiero w miarę wzrostu ich znaczenia politycznego. Na gruncie prawa pozytywnego nie zdołano wykazać sprzeczności Zielonych z konstytucją, a użyte argumenty, które miały te sprzeczności udowodnić, odwróciły się ostatecznie przeciwko tymże tezom. Pełne wykorzystywanie zapisów ustawowych, niezależnie od tego, czy narusza to istniejące struktury, układy bądź zwyczaje, jest legalne i nie może być traktowane inaczej.

Tymczasem znaczenie Zielonych, głównie kosztem FDP, wzrasta i nic nie wskazuje na to, żeby miało nastąpić odwrócenie tej tendencji, albowiem istnieją, a nawet nasilają się przyczyny będące swego czasu siłą sprawczą powstania ruchu pokojowego i ruchu ekologicznego. Ich przeciwnicy polityczni liczą przede wszystkim na to, że frakcja Zielonych zrutyinizuje się, oderwie od bazy, a wtedy jej zdezorietowani członkowie zostaną „przechwyceni” przez pozostałe partie. SPD oraz CDU/CSU przygotowują już grunt, przejmując co bardziej chwytliwe hasła zielonych i używając ich, jako własnych. Równolegle współpracujący z tymi partiami prawnicy troszczą się o to, aby furtka wiodąca do Federalnego Trybunału Konstytucyjnego pozostawała ciągle uchylona. Przed Zielonymi okres, kto wie, czy nie trudniejszy od przedparlamentarnego. Naruszyli długoletnią statyczność sceny politycznej Republiki Federalnej i jeśli chcą się na niej utrzymać, muszą praktycznie przyswoić sobie wszystkie reguły bezlitosnej walki parlamentarnej.

Aleksander Fonfara

<sup>54</sup> Jw., s. 36.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.

Wojciech Kozłowski, *Wojciech Kozłowski*, Warszawa, 1985, 120 s., 12 zł.